Nr. 115. We Lwowie, czwartek dnia 28. Kwietnia 1870. Rok II.

# DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświęcone o godz. 3ciej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danji 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji 8 zł. 80 ct. (16 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.
Numer pojedynczy kosztuje 6 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy ulicy Szerokiej l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi Nr. 1 W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. Haasenstein & Vogler W BERLINIE p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

## Od Administracji.

**Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI" wynosi:**

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

| | |
|---|---|
| na pięć miesięcy tj. od 1go maja do końca września br. | 7 zł. 50 c, |
| na dwa miesiące, tj. od 1. maja do końca czerwca br. | 3 „ — „ |
| kwartalnie | 4. „ 50 „ |
| miesięcznie | 1. „ 50 „ |

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

| | |
|---|---|
| kwartalnie | 3. „ 50 „ |
| miesięcznie | 1. „ 25 „ |

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1 i 16** każdego miesiąca.

**Lwów**, 27. kwietnia.

Zapewne na wyszydzenie ugodowych zabiegów hr. Potockiego ogłosił *der Tagesbote aus Mähren* listę notablów, którzy mają dopomódz panu prezydentowi ministrów w ułożeniu i przeprowadzeniu ogólnej ugody. W przyszłej Radzie państwa, w wypadku najkorzystniejszym dla opozycji narodowościowej, liczba jej reprezentantów wyniesie 100 na 100 Niemców. Tymczasem zaś lista hr. Potockiego obejmować ma samych tylko reprezentantów tej opozycji, z Niemców zaś oprócz Rechbauera wymienieni są tylko Fischhoff i Schuselka, dwaj politycy, którzy na żadne a żadne poparcie u ogółu niemieckiego liczyć nie mogą. Naszem zdaniem, ażeby doprowadzić do skutku ugodę np. z Czechami, potrzebaby starać się pogodzić z nimi najprzód Niemców czeskich. Z tych zaś ani jeden nie ma być powołanym do konferencji, a natomiast nie zapomniano nawet o Bukowińczykach, o Gorycji i o p. Liubisie z Dalmacji.

Jeżeli ministerjum pójdzie tą drogą, jeżeli zamierza liczyć się z wielkościami urojonemi, a stawiać na drugi plan czynniki potężniejsze i prawdziwie polityczne, to nowej ugodzie już z góry wróżyć można najzupełniejsze fiasco. Ani układy ks. Czartoryskiego z Pražakiem, ani rokowania hr. A. Potockiego z hr. Belcredim w Gmunden nie stworzą organizacji politycznej, któraby się ostała, a jeżeli ministerjum mniema, iż dla stworzenia jednolitego federalistycznego ustroju i dla częściowego zaspokojenia Czechów, Galicja zrzeknie się większej części swoich żądań i przystanie na wybory bezpośrednie, to ministerjum może się mocno pomylić.

To też wie ministerjum doskonale, iż przy dzisiejszym stanie opinji publicznej w Galicji potrzeba zawczasu przygotowywać sobie teren, ażeby módz później w sejmie zredukować żądania kraju do dogodnego minimum, i ażeby uzyskać większość powolną każdemu zleceniu z góry. Jako środek ku temu celowi wiodący obrano wczesne utworzenie k o m i t e t u  w y b o r c z e g o za pomocą.... marszałków powiatowych! Stało się to zapewne w przypuszczeniu, iż marszałkowie powiatowi należą wszyscy bez wyjątku do stronnictwa „Stańczyków" i ex-rezolucjonistów, tj. do stronnictwa zapowiadającego opozycję a kończącego guwernementalizmem. I ta rachuba może być zawodną. Gdyby nawet utworzono komitet wyborczy w celu prowadzenia wyborów w duchu powyżej wskazanym, komitet ten nie zapewniłby jeszcze większości w sejmie przymierzu Stańczyków z exrezolucjonistami, bo wypadki wyjaśniły sytuację tak dobrze, że przyszły sejm działałby i występował w duchu swojego poprzednika, w tem przekonaniu, iż wytrwałe obstawanie przy raz sformułowanych żądaniach doprowadzić musi do zwycięztwa.

Nie tracimy zresztą nadziei, że ministerjum jeszcze dość wcześnie przekona się o bezskuteczności przedsiębranych obecnie usiłowań, i że wejdzie napowrót na drogę, którą opuściło, zrywając rokowania z Rechbauerem.

---

W parze z domaganiem się o wyłączne używanie języka polskiego w urzędzie, w szkole i w sądownictwie powinnoby iść także dążenie do zapewnienia temu językowi należnego stanowiska w życiu prywatnem. Tymczasem mamy w kraju liczne zakłady i przedsiębiorstwa, będące w ręku Polaków, a jednak używające języka niemieckiego prawie wyłącznie, nawet w stosunku ze stronami polskiemi. Do takich zakładów należy między innemi administracja nabytych przez spółkę Siemundta i Kirchmayera dóbr niegdyś koronnych, o ile takowych jeszcze nie odprzedano. Administracja ta prowadzoną jest po niemiecku i żaden z dzienników krajowych nie zwraca na to uwagi, chociaż spółka jak wiadomo okupiła nawet poparcie jednego z tych dzienników pod pozorem, iż jest spółką krajową, polską. Głównie atoli cierpią na germanizację nasze przedsiębiorstwa kolejowe. Tam niemczyzna rozgospodarowała się do tego stopnia, że n. p. zarząd kolei Karola Ludwika wzbrania się wydawać listy frachtowe polskie, mimo usilnych i często powtarzanych nalegań. Podnosimy tę kwestję w przededniu ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów tej kolei i mamy nadzieję, że akcjonarjusze Polacy, (którzy nawiasem mówiąc, r. z. stanowili w i ę k s z o ś ć) uzyskają przy tej sposobności językowi krajowemu należne mu prawa, a nawet postarają się o to, by całe wewnętrzne urzędowanie przy kolei Krakowsko-Tarnopolskiej odbywało się po polsku. Dotychczas instytucja ta jest najgłówniejszą dźwignią „kultury" niemieckiej w naszym kraju, i pp. naczelnicy mniemają, iż uczynią zadość opinii, jeżeli od czasu do czasu każą się pochwalić w życzliwych sobie pismach za jaki mały prezent, zrobiony szkółce na dworcu kolejowym itp. Już to w ogóle trudnem jest do pojęcia, dla czego zakład całą egzystencję swoją zawdzięczający krajowi, a nawet będący w przeważnej części własnością krajowców, ma mieć naczelne swoje władze w Wiedniu? Byłoby to ze strony polskich pp. akcjonarjuszów nie małą wobec kraju zasługą, gdyby wszelkie te kwestje zechcieli podnieść na przyszłem walnem zgromadzeniu swojem.

---

## Sprawy krajowe.

**Kraków** 25. kwietnia.

*(Korespondencja Dziennika Polskiego.)*

Przypomną sobie zapewne czytelnicy wasi uwagi moje nad zamiarem tutejszego stowarzyszenia „Postęp przemysłowców i rękodzielników" urządzenia wystawy przemysłowej w maju tego roku. Maj za pasem, a o wystawie ani słychać. Ale nie mogło być inaczej. Upomnienia moje dawane w najlepszej chęci, na jednych nie sprawiły wrażenia, drugim były zupełnie nieznane, bo publicystyka, która się nie rzuca jak opętana, nie znajduje miru i wzięcia u znacznej liczby ludzi w kraju naszym. Pamiętam, żem nawet pisał o wielkiej ważności stowarzyszenia „Postęp", byle się nie dało owładnąć ludziom, co zechcą go użyć za piedestał dla swojego wzniesienia się, albo za narzędzie swoich ambicyjek lub swoich namiętności. Teraz warto się zastanowić, co też Towarzystwo zrobiło dotąd w ciągu swego istnienia, i czy odpowiada przeznaczeniu swemu, a zastanowić się tem bardziej, iżby doświadczenie nie poszło w las, zwłaszcza, gdy zmiana przyszła lokalu Towarzystwa mogłaby dać niejako sposobność do zmiany zadań i zajęć Towarzystwa.

Przez całe zapusty Towarzystwo Postępu dawało bale dla członków swoich i ich rodzin, i to co tydzień raz, a gdy oprócz tego zdarzało się wieczorami zebrać się czy na koncert, czy na jaką inną rozrywkę, znalazła się muzyka pod ręką, tancerze i tancerki, więc znów hulano. W poście grano koncerta i teatra. O mało nie zapomniałem o odczytach z różnego zakresu; bo chociaż te odczyty stanowiły niby jedyną przerwę wśród wesołych lub poważnych zabaw i rozrywek, wszelako nie zostawały w bezpośrednim związku z zadaniami Towarzystwa przemysłowców i rękodzielników. Proszę wziąć stowarzyszenia kupieckie albo rękodzielnicze lub inne w Niemczech i Anglji. Jak tam znać specjalność, jak przedmiot, zakres naukowy, są zastosowane do umysłowych potrzeb słuchaczy i do właściwych zadań i celów stowarzyszenia! Rozprawy historyczne, ekonomiczne, polityczne o tyle tylko bywają na dobie, o ile potrącają o interesa bezpośrednio stowarzyszonych. Dla tych bowiem, co pragną słuchać wykładów nie elementarnych, albo sięgających innej sfery, istnieją bądź sale uniwersyteckie, bądź wykłady publiczne. U nas zaś było i jest kilka sal wykładowych i kilka rodzajów wykładów: w Towarzystwie naukowem były publiczne odczyty, w muzeum technicznem tak niedzielne bezpłatne, jak codzienne płatne, a jeszcze prócz tego odczyty w lokalu „Postępu", a wszystkie one wcale nie rozdzielały się pod względem specjalności lub metody, lecz jak się zdarzyło były popularne albo scientyficzne, obrobione lepiej albo słabiej. Sortowały wszystkie gałęzie umiejętności, sztuki, literatury, a gdyby kto zapytał, czy w Towarzystwie, które jest dla rękodzielników, bo o przemyśle nie ma jeszcze co mówić; wykłady stosowały się do rękodzieł? nie; czy miały wzgląd na stan wykształcenia umysłowego słuchaczy? i to nie. Towarzystwo otaczało się pewnym urokiem dążeń inteligencyjnych lub politycznych, otwierając katedry u siebie, a prelegenci znów zarobili sobie na oklaski, niekiedy bezpieczni od krytyki.

Jeszcze gorzej rzecz się miała z dyletantyzmem artystycznym, który się składał na koncerta albo odbywał popisy wystaw scenicznych. Natomiast dla przemysłu i rękodzieł nie znalazłem w Towarzystwie rzeczonem żadnego dotychczas pola. Pochwycono w jesieni myśl wystawy, nie obliczywszy się ani z siłami, a tem mniej z wytrwałością, nie obeznawszy się z warunkami najpotrzebniejszemi, nie porozumiawszy się z instytucjami, których pomoc byłaby niezbędną. Wydrukowano odezwy i na tem koniec. Jeżeli kto zaczął coś przysposabiać na wystawę, to zapewne zaniechał nie wykończywszy, więc zmarnował siły i pieniądze. A teraz wyścignie te zamiary inne towarzystwo przemysłowe w Białej i Bielsku, które na wrzesień urządza wystawę, i zaprasza do udziału Galicję i Szląsk. Nie należy pomijać tej sposobności, i dąsaniem się, że nas ubieżono w tym roku, nie zniechęcać siebie i drugich, ze szkodą kraju i przemysłu naszego. Owszem starać się wszelkiemi sposobami dorównać przemysłowi szląskiemu, i odnowić stare praojców węzły, które łączyły Szląsk z Polską.

Na każdem polu trzeba się zbliżać, a więc i na polu przemysłowem. Przemysł nasz stoi nisko, nie z braku nieudolności, lecz z braku przedsiębiorczości i zupełnej nieznajomości handlu i obrotu. Każdy najuboższy żydek, co tandetą handluje, więcej ma pod temi względami nietylko rutyny ale i znajomości od rękodzielnika naszego, więcej znajduje i używa kredytu, lepiej się oblicza z czasem i kapitałem. Stowarzyszenia rękodzielnicze powinneby pod tym względem nieść pomoc, ale nie takie jak „Postęp", gdzie albo prelegują, albo tańcują, grają teatr, ale nie „postępują"! Owszem widząc jak ostatniemi czasy, bo w ciągu paru miesięcy, całe miasto zalane zostało żydami z Kazimierza i Stradomia hurmem cisnącemi się do środka miasta, kupców i rękodzielników chrześcjan wypierającemi z ich siedzib dawnych, zapytać się godzi i czy wobec zupełnej równości praw nie należy poczuwać się orazdo równości obowiązków, to jest trzymać się solidarnie, pracować wytrwale, wspierać się? Handel jak pieniądz są kosmopolitami, nie znają narodowości ani religji; znają tylko przymierza, sojusze oparte na interesach, albo walkę współzawodnictwa...

W skutku tego napływu żydów do miasta, mieszkania i sklepy tak poszły w górę, że niemal równają się cenom lwowskim, albo wiedeńskim. A cenę tę robią nie właściciele domów, lecz lokatorowie, podkupując się i wysadzając. Zwykle tak się robi: Gdy się obejrzy cudze mieszkanie albo cudzy sklep, idzie się do właściciela i oznajmia mu się, że się da o tyle albo tyle więcej. Drugi, trzeci przyjdzie to samo. Właściciel ociąga się tylko czas jakiś, a ta dobrowolna licytacja przez deklaracje podwyższa cenę najmu. Oczywiście, że długo stan taki trwać niemoże, bo ubożsi muszą się uszczuplać albo wynosić się na dalsze przedmieścia, lecz aby stan ten znośnym zrobić, wypada, aby magistrat przyszedł w pomoc mieszkańcom, to jest, aby przedmieścia stały się mieszkalnemi. Ale pod tym względem nic dotąd niezrobiono. Z małym wyjątkiem domy przedmiejskie są w stanie zupełnie niemieszkalnym, jaki istniał przed laty, gdy się tam mieściła najuboższa część ludności. Domy te są to istne rudery wewnątrz i zewnątrz. Bank galicyjski dla przemysłu i handlu zamierza wystawić kilka lub kilkanaście domów. Gdyby jaki zamożny przedsiębiorca rzucił się do budowania domów o mieszkaniach małych, wyszedłby dobrze, bo takie lokale najpopłatniejsze. Ale odstrasza wielu od takiego przedsiębiorstwa obawa, że może kiedyś pierwszemu lepszemu strategikowi austrjackiemu przyjdzie znowu do głowy, że Kraków dobry na fortecę. I rząd gotówby, straciwszy kilkanaście miljonów, jak je już stracił na ufortyfikowanie nie ufortyfikowanego dotąd Krakowa, zrobić nową próbę. Dawna zbogaciła niektóre osoby, ale wielką zrządziła miastu szkodę.

---

*Sprawozdanie z rozpraw komisji posejmowej nad kwestją ustawy gminnej.* (Ciąg dalszy.)

P. B a u m. Ja rzeczy tej tak nie rozumiałem — bo ten co ustawy nie zna, nie rekuruje do Wydziału krajowego — czynią to zwykle pisarze, przez co czynności Wydziału krajowego pomnażają i przewleka się sprawa.

P. J a w o r s k i. Trafi mnie może zarzut, że skrócam tok instancyj; jestem wszakże za tem, ażeby nie było trzech instancyj i by w pewnych razach oznaczono wybór między drugą lub trzecią. Co do gmin okręgowych jestem za tem, ażeby według mego projektu Ią instancją był wydział powiatowy, IIą rada powiatowa, a III Wydział krajowy. Otóż gdyby reprezentacja powiatowa wywierała nadzór nad gminami, należałoby zastrzedz, że każde niedopełnienie ustawy karane będzie w pierwszej instancji ostatecznie. Największą wszakże przeszkodą w skutecznem działaniu, jest teraz nakładanie kar, albowiem nakładają się one wyłącznie na wójtów, a niesprawiedliwie, i to jest główny powód dla czego ustawa chroma. Jeżeli zaś dzisiaj trafiają się wójcia, którzy się kar nie boją, to tem bardziej trafi się to w gminie zbiorowej. Któż wtenczas ma być karany? Czy naczelnik okręgowy? Otóż wnoszę, ażeby kary mogły być nakładane nietylko na naczelników reprezentacji, lecz i na pojedynczych członków reprezentacji i na wójtów za niewykonanie poleceń naczelników okręgu.

P. K r z e c z u n o w i c z. Rozprawa nie toczy się jeszcze o składzie tych organów, lecz gdy mowa o tem, to ja się oświadczam za tem, ażeby naczelnik był odpowiedzialnym, bo każdy odpowiada za swoje czyny; lecz gdy wójt nie będzie wypełniał swych obowiązków, to naczelnik okręgowy nałoży na niego karę. Zresztą wyższa władza autonomiczna będzie uważać naczelnika okręgowego inaczej niż wójta. Co do instancyj trudno wyznaczyć tok takowych dla pojedyńczych wypadków — my tu wyznaczyć możemy tylko tok takowych dla spraw karnych. Odczytam panom w tym względzie wnioski:

I Przełożeni gmin i obszarów dworskich każdy w obrębie swego terytorjum, są podwładnymi organów okręgowych przy wykonywaniu władzy tych ostatnich.

II. Stosunek organów okręgowych do wyższych władz autonomicznych ma pozostać taki sam, jakim był stosunek gmin do tychże władz.

III. Od zarządzeń i orzeczeń organów okręgowych w zakresie działania własnym, mają iść odwołania się jedynie do wyższych władz autonomicznych.

Co do wysokości kar możnaby oznaczyć, iż niżej 10 zł. nie dozwala się na rekurs — od 10 zł. do 30 tylko do wydziału powiatowego — co wyżej, idzie do Wydziału krajowego.

P. B a d e n i. P. Krzeczunowicz idzie za daleko. Zasady karania nie można żywcem zastosować do nowych ustaw. W wielu wypadkach bowiem ma się przekonanie, że zwierzchność nie winna, lecz tylko nikt nie chce jej słuchać; otóż nie mogąc dosięgnąć samego winnego, karze się tego, kogo się ma w ręku — a to jest niemoralnie. Czy więc i naczelnika okręgowego karać będziemy za to, gdy on coś zarządzi, a albo wójt delegat nie da o tem nikomu znać, lub polecenie niewykonane zostanie? Jestem więc za tem, że co do odpowiedzialności, należy poczynić zmiany.

P. B a u m. Ja zgadzam się z tem, że my karzemy tych, co nie są winni — lecz w innym względzie winni. Gdy my żądamy od starosty egzekucji, odmawiają nam jej z powodu, że popieramy żądanie tylko ogólnikami. Otóż gdyby wójt wymienił tych, którzy nie chcą słuchać, to oni byliby ukarani — więc jego wina, że nie ma odwagi wymienić winnych. Panowie zapatrujecie się bardzo różowo na te nowe organa; zdaje się wam, że każdy zaraz przyjmie ten urząd — ja zaś jestem tego zdania, że większa połowa nie chce przyjąć i żadne przemowy nie pomogą. Więc my konsekwentnie powinniśmy karę dotkliwszą wyznaczyć na tych — i jeżeli dziś naznaczyliśmy 50 zł. — to powinniśmy ją podnieść do kilkuset zł. Dalej, jeżeli to ma być zbiorowa osoba, a nie jak ja proponuję, by była pojedyńcza — to jej prawo karania w razie nieposłuszeństwa powinno przysłużać do największych kar. Lecz ja jestem tylko za pojedyńczą osobą — i objawiam tu nie osobiste moje zdanie, lecz wynik obrad rady powiatowej, na której sprawę rozbieraliśmy — w skutek czego zapadła uchwała, zgadzająca się z wnioskiem p. Krzeczunowicza z dodatkiem postawionym przez p. Kirchmayera.

P. S k w a r c z y ń s k i. Odpowiadam panu Jaworskiemu, że kary nie będą straszne, bo prawo będzie w ręku organu wyszłego z wyboru, a i dla niego samego będzie pożądanem, bo w wielu wypadkach może się sam zasłonić zagrożoną dla niego karą.

P. B a d e n i. Ja nie bałem się, ażeby ustawa niewinnego karała, lecz że gdy nie będzie możliwości, to winny nie będzie ukarany, jeżeli w tym punkcie ustawy się nie zmieni. (C.d.n.)

---

## Austrja i Węgry.

Z Pesztu piszą do *Correspondance du Nord-Est*: „Agitacja moskalofilów obmyśliła nowy i dosyć sprytny sposób działania na wyobraźnię ciemnych mas ludności słowiańskiej. Oto puszczono w obieg rodzaj miedzianej monety zdawkowej, na której wyobrażony jest z jednej strony orzeł moskiewski, okolony wieńcem laurowym, mającym na każdym listku wypisaną nazwę jednej prowincji słowiańskiej, po drugiej stronie zaś jest popiersie znanego agitatora i moskalofila Mileticza, deputowanego sejmu węgierskiego, którego Węgrzy zowią swoim Rochefortem. Monety wzmiankowane, rozrzucone w znacznej liczbie sztuk pięcio- i dziesięciocentowych, obiegają obecnie w Slawonii, na Pograniczu wojskowem a nawet w księztwie serbskiem. Tym sposobem robi się propagandę między ludem nieoświeconym, przygotowuje się umysły na jakąś nadzwyczajną zmianę i oswaja się masy z godłami moskiewskiemi. Niektóre dzienniki belgradzkie, mianowicie *Vidovdan*, zaczynają brać tę sprawę na serjo i uderzają otwarcie na Mileticza, czyniąc go odpowiedzialnym za skutki, jakie może pociągnąć za sobą ten szczególny wynalazek."

— Według wczorajszych pism wiedeńskich konferować miał hr. Potocki onegdaj z pp. Klaudym, Bielskim i Zeithammerem, przyczem miał oświadczyć, że jeneralny sejm czeski nie może być przedmiotem ugody. Klaudy zaś miał oświadczyć, że Czesi nigdy nie przystaną na wybory bezpośrednie do Rady państwa. Nie wiemy, jakie stronnictwo rezentowaćby mieli wspomnieni panowie, z Pragi bowiem donosi telegram, że na konferencji u Palackiego uchwalono wysłać do Wiednia Riegera i Sladkowskiego, i że ci dwaj mężowie zaufania przybędą dziś do Wiednia. Jakiekolwiek zresztą i z kimbądź odbywać się będą narady, nie będą

to urzędowe konferencje notablów, lecz tylko porozumiewania prywatne.

*Tagblatt* mniema, że rokowania z Czechami, w których wezmą także udział pp. Prażak i Szrom z Morawy, wymagać będą dłuższego czasu. O dotychczasowym ich rezultacie *Tagblatt* nie podaje żadnej wiadomości, *Nowa Presse* zaś nie wróży pomyślnego skutku tentowanej ugody i przewiduje już ustąpienie p. Beusta, a według *Morgenpost* zanosi się na nową kryzys ministerjalną, lecz nie na korzyść partji feodalno-klerykalnej. W nowej konstelacji zajaśniałaby tylko gwiazda hr. Andrassego.

W Gracu uchwaliło zgromadzenie ludowe rezolucję, żądającą rozwiązania Rady państwa i zniesienia konkordatu.

— C. k. ministerstwo oświaty wydało następujące obwieszczenie:

W preliminarzu państwa na rok bieżący, zatwierdzonym ustawą finansową z dnia 12. kwietnia 1870 (rozdział 8, ministerstwo oświaty) przeznaczono 15.000 na następujące cele:

a) na udzielenie stypendjów ubogim a utalentowanym artystom, którzy wystąpili już publicznie z większem oryginalnem dziełem albo wykazać się mogą próbami głębszego, artystycznego znaczenia;

b) na udzielenie pensji i zapomóg artystom, którzy już coś pożytecznego i zasłużonego zdziałali, a którym powyższa zapomoga umożliwić ma dalszy postęp w obranym kierunku;

c) na zamówienia na polu sztuki plastycznej, a to dla takich artystów, którzy osiągnęli już pewien stopień artystycznej samodzielności.

Ministerstwo oświaty, które rozporządza temi funduszami, zastrzegając sobie, iż udzielenie pensji pozostanie w zakresie jego działania, a przy zamówieniach postępować będzie według potrzeb państwa, które się w tym kierunku okażą i przedsięweźmie potrzebne kroki, wzywa wszystkich artystów z dziedziny sztuki plastycznej (architektury, rzeźbiarstwa i malarstwa), poezji i muzyki, przebywających w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a ubiegających się o stypendjum, by podania swe najdalej do 20. maja przesłali do dotyczących władz krajowych.

Podania mają zawierać:

1. Skreślenie przebiegu kształcenia i osobistych stosunków kandydata.
2. Wskazanie sposobu, w jaki kandydat z stypendjum tego skorzystać zamierza dla dalszego wykształcenia.
3. Okazanie wspomnianych prób talentu i stopnia wykształcenia.

Stypendja te udzielone zostaną tymczasowo na jeden rok, przyczem robi się uwagę, że na ocenienie ich wysokości wpływają stanowczo osobiste stosunki kandydata i cel na jaki tenże stypendjum użyć zamierza i że przytem wolno kandydatowi przypowiedzieć swe życzenia pod tym względem.

## Sprawy zagraniczne.

Ruch we Francji przybiera coraz większe rozmiary. Stronnictwo demokratyczne które z początku zachowywało się dosyć biernie, zaczęło teraz skupiać swoje siły i zbierać pieniądze dla tem łatwiejszego prowadzenia antyplebiscytowej agitacji. Jeden z właścicieli *Siecla* dał na ten cel komitetom demokratycznym sto tysięcy franków. Publiczne zebrania, na których będzie poruszana kwestja plebiscytu, już się rozpoczęły. W Paryżu odbyło się pierwsze d. 25. bm. na którem znaczną większością głosów wybrano Rocheforta prezydentem honorowym Rozprawy były bardzo burzliwe. To samo dzieje się na prowincji.

Wobec tej agitacji rząd robi herkulesowe wysilenia, aby przy urnie nie ponieść klęski. Szczery przyjaciel Napoleona, Rouher, radzi cesarzowi, aby jak najprędzej wysłał następcę tronu w podróż po Francji. Napoleon ma być przychylnym temu projektowi, bo w ten sposób da się pozyskać nie jedno wyborcę. Mówią także, że w razie, jeśli naród oświadczy się za formułką rządową, cesarz złoży koronę na rzecz swojego syna, lecz wiadomość ta wydaje nam się zanadto nieprawdopodobną, byśmy już dziś mieli w nią uwierzyć.

Obawy, wypowiedziane wczoraj przez nas we wstępnym artykule, znajdują potwierdzenie w telegramach nadesłanych z Wiednia tej nocy. Jeden z nich mówi: „Obawa konfliktu między Francją a Moskwą na Wschodzie, wzmaga się; pierwsza popiera Portę w sprawie kościoła bołgarskiego, druga protestuje przeciw usunięciu patrjarchy greckiego".

Korespondent paryzki do *Aug. allg. Ztg* udziela dziennikowi temu dokładną, jak twierdzi analizę memorjału, który hr. Daru przesłał przez margrabiego Bannevilla do Rzymu. Analiza ta brzmi:

„Już w depeszy z 20go lutego gabinet paryski wskazał powody wystąpienia swego z wyczekującego stanowiska wobec Soboru. Na to kardynał Antonelli w depeszy z 19 marca odpowiedział następnie: „Kompetencje dwu władz: duchownej i świeckiej całkiem są od siebie różne, i cele dla których są postanowione, ściśle oznaczone. Kościół nie wywiera swoją władzą żadnego bezpośredniego i bezwzględnego wpływu na zasady konstytucyjne rządów, na formy instytucyj obywatelskich, ani na prawa polityczne obywateli i wszelkie inne momenta, na które nota (z 20 lutego kładzie nacisk". Względnie konkordatu czyni uwagę kardynał sekretarz stanu: że ponieważ kwestje mieszanej kompetencji przecież są uregulowane, w których które w tym przedmiocie na Soborze przedsięwzięte będą, nie zmienią w niczem szczegółowych układów, jakie z stolicą św. zawarte zostały, równie przez Francję jak przez inne mocarstwa.

„Tego oświadczenia czepia się rząd francuzki w ostatniej swej nocie i tak się w ogóle wyraża: rząd nie chciał przy obradowaniu nad czysto duchownemi sprawami pośredniczyć i cesarz nie uczynił użytku z prawa reprezentacji na Soborze, które zawsze posiadała korona Francji i które dotąd żadnemu monarsze katolickiemu nie było zaprzeczonem. Wniesione atoli zostały teraz na Sobór sprawy dotyczące państwowego i świeckiego porządku i stosunków państwa do kościoła. Ztąd wynika dla rządu obowiązek i prawo podnieść swe przedstawienia i wskazać zaniepokojenie, jakie przyjęcie zasad, które przeciw ustawom krajowym występują, wznieciłby mogło w umysłach. Nie wywiera on przez to żadnego parcia na obrady Soboru, pośrednictwo jego jest tylko moralnej natury i ogranicza się jedynie na rzeczach, które do kompetencji władzy państwa należą. Żąda on, aby szanowane były prawa i swobody społeczeństwa świeckiego i przypomina 70-letnią przyjaźń, jaka między Francją i stolicą świętą istniała. Pragnie on, aby wszystko było wyrzucone ze szematu *de ecclesia*, co, jak się lęka, byłoby brzemiennem w skutki dla prawnego i społecznego porządku państw europejskich, gdyż artykuły jego podporządkowują całkiem społeczeństwo świeckie kościelnemu. Rząd pragnąłby, aby to pojmowanie jego było błędnem, lecz niezaprzeczenie panowanie duchowieństwa nad społeczeństwem świeckiem jest celem tego szematu Nieomylność kościelną rozciągniętą jest na wszelkie prawdy, które do obrony despotyzmu tradycji potrzebnemi wydawać się mogą, tj. owa nieomylność i owa władza nie mają żadnych innych granic, prócz tych, jakie im sam kościół zakreśla, a tym sposobem podpadłyby wszelkie zasady obywatelskiego, państwowego i umysłowego porządku pod ich kompetencje.

„Na tem nieokreślonem prawie polu, kościół wykonywałby prawo wydawania postanowień i ustaw, które obowiązywałyby wiernych, niezależnie od wszelkiej politycznej władzy a nawet w prostej opozycji z ustawami. W tym obrębie, którego granice sam kościół ustanawia, miałby on zupełną prawodawczą, sądowniczą i przymusową władzę, zastosować się dającą równie w forum zewnętrznem jak wewnętrznem — władzę, którą nawet przez kary fizyczne utrzymywać wolnoby mu było, i wobec czego książęta państw katolickich obowiązani byliby dawać mu pomoc, gdyż wszystkich tych może zmusić, którzy mu nie ulegają. Jawnem jest, że gdyby takie zasady wprowadzone były w wykonanie, rządy tylko tyle władzy, a społeczeństwo świeckie tylko tyle swobód zatrzymałyby, ileby im kościół przyznał. W każdym czasie mogłaby władzą kościelna wszelkie ich prawa, ustawy itd. zakwestjonować. A jeżeli wejdzie do tego jeszcze w wykonanie osobista, niepodzielona nieomylność papieża, tj. gdy wszelka władza polityczna i religijna połączoną będzie w rękach kościoła, wszelka władza kościoła połączy się w rękach jego naczelnika. Ponieważ zasady takie nigdzie w Europie nie są uznawane, rzuconąby była w imię Ojca świętego powszechna klątwa na wszystkie instytucje i społeczeństwa.

„Powiedziano nam: prawda, że kościół stawia ogólne prawdy, lecz nie żąda ich wykonania. Jeżeli te doktryny są w sprzeczności z istniejącemi ustawami, to sprzeczność ta jest tylko teoretyczną; w rzeczywistości kościół stosuje się do wszystkich form rządu i prawodawstwa, lecz oświadczenie to nie wystarczą do uspokojenia. Możnaż w istocie przypuścić, że jutro nauczanem będzie w czterdziestu tysiącach probostw we Francji, aby to czyniono, w co nie dozwolonem jest wierzyć, aby inaczej myśleć, a inaczej działać było wolno? Podobne rozróżniania delikatnym sumieniom najboleśniejszą tylko sprawiałyby mękę. Rząd zbyt wiele ma szacunku dla kościoła i zbyt wysokie pojęcie o jego władzy, aby przypuszczać podobną argumentację. Przekonanym jest, że kościół wielkie dzieło tworzy i tworzyć chce, i zawsze do tego dążyć będzie, aby zasady, które jako niezmienne prawdy do wiary wprowadza, i w praktykę wprowadzone były. Papież nie zwołał biskupów, aby płonne wydawać ustawy i próżne uchwalać postanowienia.

„Mówią dalej: zasady te nie są nowe, kościół zawsze tak przemawiał. To prawda; lecz żaden monarcha, żaden naród, nie przyjął ich nigdy w tej formie i w ich całości; bezwzględną niezależność sfery świeckiej i monarszej władzy popierały ludy i królowie, a nieraz i duchowieństwo ożywione duchem narodowym. W wiekach średnich powstawały ztąd walki, a wielki rozdział na Wschodzie i Zachodzie tem został spowodowany.

Dziś niezawisłość społeczeństwa świeckiego jest *de facto* i *de jure* niezaprzeczoną prawdą. Wolność sumienia i wyznania czyni podporządkowanie społeczeństwa politycznego kościelnemu niepodobnem. I ci, co najwięcej Sobór do takich dogmatów parli, uznają, że potrzeby czasu takie dekreta potępiają i że tylko martwą pozostałyby literą.

Rząd lęka się przeto, aby tym sposobem nie powstał antagonizm między społeczeństwem świeckiem i kościołem, który dla obu byłby strasznym. Rząd zawsze zgodę w łonie ludów chrześciańskich uważał jako główną podstawę społecznego spokoju. Jakże atoli zgodę taką utrzymać jeszcze można, jeżeli najwyższa władza kościelna na ziemi, władza powszechnego Soboru, potępia zasady, na jakich polega prawodawstwo wszystkich państw, jeżeli zasady prawa publicznego jako sprzeczne z nauką kościoła uznaje. Jeżeli to z Watykanu wychodzące oświadczenie zabrzmi na ambonie w małej wiosce i w sumieniu najniższego katolika, nie trzebaż się będzie lękać, aby zaród niezgody rzucony w umysły nie rozkrzewił się i prędzej lub później w czyn się nie przeobraził?

„Rząd cesarski idzie tylko za skazówką nakazującego obowiązku, zwracając na te punkta uwagę Ojców Soboru. Według osobistej skłonności niczby dlań nie było przyjemniejszego, jak zachować się milcząco wobec uchwalanych postanowień, a potem bez szkody zrobić użytek z przysługującej mu władzy i wszelki artykuł uznać za żaden i nie istniejący, który sprzeciwia się prawu publicznemu i powszechnemu uczuciu narodu francuzkiego. Nie brakło mu na radach tego rodzaju, nie wahał on się atoli ani chwili, aby odeprzeć te tchórzliwe insynuacje. Polityka, która zależy na tem, aby tak długo czekać póki złe się nie stanie i odrobić się nie da, aby potem przekonać się co czynić należy, jest nieprzezorną i nie byłaby godną ani cesarza, ani tak wielkiego narodu jak nasz

„Rząd mniema, iż największą kościołowi oddaje przysługę, zwracając uwagę biskupów zgromadzonych na niebezpieczeństwa, na jakie się narażają. Nie chce on ścieśniać ich wolności, podnosi głos swój jedynie, aby im następstwo ich aktów przedstawić, w czem jest wiernym tłumaczem opinji powszechnej, jaka się wszędzie objawia. Wszelka ugoda i spokój zniknęłyby, gdyby wywołano taką reakcję i nieprzyjaciołom kościoła taką broń dano do ręki.

„Niechaj więc Sobór dla uspokojenia wzburzonych umysłów zmieni przedłożone sobie artykuły i te z nich usunie, które stosunki państwa z kościołem zwichnęłyby i naraziły.

„Rząd widzi się zmuszonym oświadczyć się i zaprotestować przeciw zasadom, któreby wzbudziły przykre zaniepokojenie; propozycje w mowie będące obchodzą równie państwo jak Kościół i Stolicę św.

---

— Proklamacja Napoleona do narodu umieszczona w *Jour. Offic.* brzmi:

„Francuzi! Konstytucja, w roku 1852 sporządzona na podstawie nadanej mi władzy, a ratyfikowanej 8 miljonami głosów, mocą których cesarstwo na nowo zostało zrestaurowanem, przysporzyła Francji przez lat 18 spokoju i pomyślności. Ona to zapewniła porządek i otworzyła drogę do wszelkiego rodzaju ulepszeń.

„Im więcej ustalał się porządek i bezpieczeństwo, tem szerzej otwierało się pole dla wolności.

„Zmiany jednakże poczynione wywołały pewien rozstrój w głównych podstawach plebiscytu, w podstawach, których bez woli narodu zmienić niepodobna.

„Dlatego koniecznem jest, aby naród zezwolił na nowe pakta konstytucyjne, jak to miało miejsce z konstytucjami rzeczypospolitej i cesarstwa.

„W owych to ubydwu epokach nabrano przekonania, a jest to dziś moje osobiste przekonanie, że wszystko co się bez was dzieje, dzieje się bezprawnie.

„Konstytucja cesarskiej i demokratycznej Francji będzie mogła być przekształconą na podstawie postępu, przyczem zasady rządu zostaną zabezpieczone przeciw wszelkim zmianom politycznym. Czas tracony dotąd na bezowocnych namiętnych kontrowersach, można będzie odtąd zużytkować na podniesienie moralnego i meterjalnego bytu przeważnej większości ludu francuzkiego.

„Do was wszystkich się zwracam, którzyście od 10 grudnia 1848 przezwyciężali wszelkie przeszkody, gdy szło o postawienie mej osoby na waszem czele; do was którzy od 22 lat wspieracie mnie waszą pomocą, waszą przychylnością, dajcież mi teraz nowy dowód waszego zaufania.

„Oddaniem wotum potakującego zażegnacie burzę rewolucji, ustalicie porządek i wolność i sprawicie tem samem, że syn mój w przyszłości bez domowych zamieszek zasiędzie na tronie francuzkim.

„Wyście przed laty 18tu prawie jednogłośnie przelali na mą osobę najobszerniejszą władzę.

„I dziś chciejcie równie licznemi głosy przyczynić się do przekształcenia rządu cesarskiego. Wszelkie narody nie zdołają nigdy dojść do punktu kulminacyjnego swego rozwoju, jeśli nie opierają się na urządzeniach, będących zarazem rękojmią trwałości i postępu.

„Na wezwanie, czy zgadzacie się na reformy doprowadzone do skutku w ostatnich 10 latach, odpowiadajcie **tak**.

„Co się mnie tyczy, to wierny memu zadaniu nie przestanę nigdy pracować dla dobra i wielkości Francji. *Napoleon*."

— Ten sam dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministerjalny, wystósowany do władz prowincjonalnych. Osnowa jego jest następująca:

„Panowie! Cesarz wystosował w roku 1852 uroczystą odezwę do narodu.

„Żądał on władzy, aby zapewnić porządek. Ponieważ porządek jest zapewniony, żąda on w r. 1870 władzy, aby utrwalić wolność. Polegając na prawie, jakie posiada od ośmiu miljonów głosów, nie podaje on pod rozbiór pytania co do cesarstwa, ale tylko stawia pod głosowanie przeobrażenie jego liberalne. Głosować „tak", jest to głosować za wolnością. Stronnictwo rewolucyjne nazywa hołd, przez cesarza, zapytującego się ludu, oddawany wszechwładztwu narodowemu, zamachem na wszechwładztwo narodowe, i radzi głosować „nie". Prawdziwi przyjaciele wolności pomimo różnicy zdania pod względem szczegółów, będą z nami trzymali. Czyż mogą niewiedzieć, że wstrzymanie się od głosowania albo głosowanie negatywne nie znaczyłoby co innego, jak wzmacniać tych, którzy jedynie przeciw przeobrażeniu cesarstwa powstają, aby wraz z niem zniweczyć organizację polityczną i socjalną, której Francja zawdzięcza wielkość swoją? W imieniu pokoju publicznego i wolności, w imieniu cesarza żądamy od Was panowie, którzy wszyscy jesteście naszymi wiernymi współpracownikami, abyście usiłowania wasze z naszemi połączyli. Zwracamy się do Was jako do obywateli; nie dajemy Wam zleceń, lecz tylko radę patrjotyczną. Idzie o zapewnienie krajowi naszemu spokojnej przyszłości, iżby tak na tronie jak w najskromniejszem mieszkaniu syn następował w spokojności po ojcu."

---

## Katastrofa w Grecji.

Oto bliższe szczegóły o zamordowaniu cudzoziemców przez brygantów greckich, nadeszłe telegrafem:

„Ateny dnia 24 kwietnia. Z powodu napadu rozbójniczego panuje nie tylko tu ale i w całej Grecji niesłychane wzburzenie. Aby ocalić życie pojmanym, układał się rząd z rozbójnikami, który dla ściągnięcia kwoty wykupu, wynoszącej 25.000 funtów szterlingów (250.000 zł.), wypuścili na wolność lorda Munkaster. Prócz tego lord miał dla nich uzyskać bezwzględną amnestję Pieniądze były już gotowe; ale amnestja przez wzgląd na obowiązujące ustawy nie mogła być przyrzeczoną. Tymczasem rozbójnicy zostali otoczeni przez 400 żołnierzy (domyśleliśmy się tego przedwczoraj w artykule wstępnym. przyp. red.) a usiłując wtargnąć koło Oropo do Beocji zakłuli więźniów, którzy z powodu wielkiego znużenia nie mogli za nimi zdążyć. Przy napadzie ze strony wojska, który niezwłocznie potem nastąpił, dziewięciu rozbójników, między którymi znajduje się ich dowódzca, zostało zabitych, a jeden był raniony, którego wzięto do niewoli. Dwunastu rozbójników, między którymi jest czterech rannych, umknęło. Wojsko poszło za nimi w pogoń. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną pojmani. Zwłoki sekretarzów poselstw angielskiego i włoskiego i lorda Vynera zostały przywiezione na pokładzie statku wojennego, który wziął udział w walce, zaś ciało adwokata Lloyda transportowano lądem."

Jutro podamy list z Aten, opisujący szczegółowo pojmanie cudzoziemców przez rozbójników.

---

## Kronika.

**Na zgromadzeniu Towarzystwa technicz.** jutro wieczorem w sali ratuszowej wystąpi profesor Stanecki z wykładem o meteorytach.

**P. Jan Królikowski** wystąpi po raz pierwszy na scenie tutejszej w piątek 29. t. m. w 5 aktowym dramacie Szekspira p. u. Kupiec wenecki w roli Schyloka.

**Burza poniedziałkowa** u nas bardzo skromna, objawiła się daleko silniej osobliwie we wschodnich okolicach. W Świstelnikach, powiecie Rohatyńskim uderzył piorun w chałupę wiejską i spalił ją, zwłaszcza, że lud, uważając to za rodzaj kary bożej, wcale nie tknął się do ratunku.

**Herr Professor, der Fritz schreibt von mir ab!** Całkiem tak wygląda wieczne skarżenie się *Kraju* i *Czasu* przed publicznością, że ten lub ów dziennik lwowski wypisał z nich tę lub ową wiadomość nie zacytowawszy źródła. Za złe bierzemy każdemu dziennikowi, jeżeli rzeczywiście zasila się wiadomościami pożyczanemi, nie podobna jednak nie zwrócić uwagę szanownych kolegów na niestósowność podobnych narzekań, które najczęściej nie dochodzą do wiadomości tych czytelników, którzy czytają dzienniki zasilające się wiadomościami z *Kraju* i *Czasu*. Skutek tego oskarżenia nie będzie prawdopodobnie nawet takim, jaki zwykle następywał w niedawno ubiegłych czasach po oskarżeniu przed profesorem jednego żaka szkolnego na drugiego, bo na donos: *„Herr Profesor, der Fritz schreibt von mir ab!"* następywała: *„dritte Klasse in Sitten und zweite Klasse aus dem Gegenstande*, a w tym wypadku nawet i to nie nastąpi. Z naszej strony możemy zapewnić szanownych kolegów, że jak dotychczas, tak i nadal podamy najsumienniej źródło, z którego tę lub ową wiadomość zaczerpniemy.

**Stanisławów,** 24. kwietnia. Odbudowanie spalonego przed dwoma laty ratusza poruczono podług wyrobionych już planów lwowskiemu Towarzystwu cegiel maszynowych i przedsiębiorstwa budowli. Gmach ma być znacznie powiększony i tak urządzony, aby oprócz wygodnego pomieszczenia kancelaryj, miał na dole lokale do wynajmywania na sklepy, co przyzwoity dochód będzie stanowić dla kasy miejskiej.

**Z pod Wojniłowa.** Pan Maurycy Skopowski, malarz cerkwi i kościołów objął malowanie Ikonostasu w cerkwi dorohowskiej za bardzo umiarkowaną cenę i wykonał dzieło z taką sumiennością i zręcznością, iż obowiązanym się czuję, imieniem parafian moich publiczne mu uznanie oddać.

*Ks. R. Załoziecki.*

**Pisma p. Karola Forstera.** Po znacznej subskrypcji przez Wydział powiatowy bocheński na wydane przez Karola Forstera 20 tomów Bibljoteki moralnych i politycznych oraz na jego 25 książeczek dla klas pracujących polskich, prenumerował obecnie magistrat miasta Przemyśla na trzy egzemplarze książeczek ludowych tegoż pisarza, dla szkoły trywialnej, szkoły rzemieśniczej i szkoły izraelickiej w Przemyślu. Jest to przykład dla magistratów i Rad miejskich w różnych stronach Polski. — Cena 20 tomów Bibljoteki jest 10 tal. (20 zł.) Cena 25 książeczek ludowych 2 tal. (4 zł.) Trzy onych egzemplarze tylko 4 tal. (8 zł.) u wydawcy w Berlinie, 124 Leipziger Strasse.

**Rzadkie zjawisko przyrodnicze** miało miejsce we Wiedniu w zeszłą sobotę. Około godziny 1. z południa powstała na placu musztry obok domu inwalidów pomimo ciszy panującej w powietrzu ogromna trąba powietrzna wysoka najmniej na stóp 15. Trąba ta unosząc z sobą ogromną ilość piasku i śmiecia, obalała przechodniów i potoczyła się aż do Hernals, do kawiarni Hufnagla, zasypując kurzawą wszystko, co jej wpadło w drogę.

**Księciu Lichtenstein** wydarzył się w Wiedniu 25. t. m. wielki wypadek. — Jadąc na spacer ulicą zwaną *Ringstrasse*, niedaleko *Franzensthoru* najechał na powóz w którym siedział książę, pociąg osobowy Towarzystwa Tramway. W skutek silnego starcia zgruchotany został powóz księcia, a on sam odniósł znaczne uszkodzenie na twarzy.

**P. Rudolfowi Gneist,** sławnemu obrońcy naszych skazanych z roku 1863, przed sądem stanu w Berlinie, wydarzył się w domu p. Frübnera w Londynie, gdzie bawi od dłuższego czasu, wypadek zatrważający. Będąc w łóżku zajęty czytaniem, nie spostrzegł, iż się zajęły kotary nad łóżkiem. Tylko przytomność umysłu domowników zdołała ocalić go od śmierci nieuniknionej. Powstały ogień zdołano stłumić i ograniczyć go tylko na pokój, w którym właśnie znajdował się prof. Gneist. Pomimo to doznał on silnego poparzenia, a lekarze orzekli, że przez kilka tygodni będzie musiał pozostać w łóżku. Dla uspokojenia przyjaciół profesora dodaje *Wanderer*, że niebezpieczeństwo minęło i profesor ma się już lepiej.

**Proces rozbójników na Węgrzech,** niezwykły co do ilości bandytów, budzi obecnie powszechne zajęcie. W Szegedynie rozpoczną się w maju r. b. ostateczne

rozprawy, ciekawe dla psychologów i prawników. — Liczba uwięzionych wynosi obecnie 300 ludzi, do tych przybędzie jeszcze najmniej 120, którzy dotychczas odszukanymi być nie mogli, a są posłakowani o współudział w rabunkach.

**Wszechnica w Zurychu** zalicza między swych słuchaczy 34 kobiet, z których uczęszcza 12 na wydział medyczny a 2 na wydział filozoficzny. Kobiety te pochodzą: 1 z Brugg (kanton Aargau), 2 z Londynu, 1 z Edinburgu, 1 z Bostonu, 4 z Petersburga, 2 z Moskwy, 2 z Odessy a 1 z Finlandji.

**W skutek ostatniej amnestji prasowej** wypuszczono na wolność również p. Dworaka, red. *Narodnich Listów* i p. Müllera byłego redaktora czasopisma *Koruna* wychodzącego w Chrudim. Także p. Czernoch, redaktor pisma *Oium. Novimy.* może powrócić z Berlina, dokąd wyemigrował.

**Sprawa karna Jana Barabasza** o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa rozbójniczego, o zbrodnię sprzeniewierzenia i o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu cudzej własności, przeprowadzona w c. k. sądzie obwodowym w Samborze.

P. Jan Matkowski, właściciel realności w Borysławiu zaprzysiągł, że d. 20. listopada 1869 r. przed północą, śpiąc sam jeden w pokoju, uczuł wielki ból pod lewą łopatką a obudziwszy się, poczuł, że go ktoś w to miejsce nożem kaleczy, i że ten ktoś przyciskając mu głowę i zatkawszy ręką usta aby krzyczeć nie mógł, jeszcze po obróceniu się ofiary na wznak, zadał mu kilka pchnięć nożem w piersi i inne części ciała, przyczem złamał koniec noża. Jęczenie i walka posłkodowanego z napastnikiem, przebudziły jego żonę, śpiącą w przyległym pokoju. P. Honorata M. przybiegła [illegible] na łóżku jakiejś [illegible] chorobie, pośpieszyła na pomoc, ale w tej chwili rzucił się złoczyńca ku drzwiom, któremi wyjść miała, i począł takowe, gdy je w strachu, chroniąc się do swego pokoju za sobą przymknęła, odrywać. Dopiero teraz dowiedziała się p. H. M. od męża na chwilę oswobodzonego, że go napadł morderca. Złoczyńca przekonawszy się, że jego ofiara jest jeszcze przy życiu, rzucił się powtórnie na p. M. i począł go tłumić nogami; w tej stanowczej chwili jednak przybyli na pomoc p. M. jego żona i Fedio Gembal i przytrzymali złoczyńcę, w którym poznano Jana Barabasza będącego niegdyś w służbie u p. Matkowskiego. — Te zeznania posłkodowanego, popiera świadek zaprzysiężony p. Honorata Matkowska, a nadto wykryły oględziny sądowo-lekarskie, że p. M. zadano 5 ran, głównie w okolicy żebr i piersi, tudzież zdarto mu skórę na prawym policzku. Rzeczoznawcy orzekli zarazem, że pomienione rany pochodzą od pchnięcia nożem, że wszystkie razem wzięte stanowią bezwarunkowo ciężkie obrażenie ciała połączone z słabością i niezdolnością do pracy przez najmniej trzy tygodnie, że rany były zadawane z wielką siłą takiem narzędziem, przy którego użyciu w takie części ciała jak w obecnym wypadku, życie ludzkie zwykle jest zagrożone.

Obżałowany Jan Barabasz, rodem z Lubieniec, 24 lat, stanu wolnego, obrz. gr. kat. były nauczyciel trywialny w Dołhem koło Stryja, następnie pisarz gminny w Lubieńcach i Stynawie, nakoniec nadzorca i rachmistrz p. Jana Matkowskiego przy jamach woskowych i kipiączkowych w Borysławiu — przyznaje, że straciwszy przez swą lekkomyślność wszelkie środki do życia, powziął zamiar i nosił się z nim przez dni kilka „zamordować p. J. M. w jego własnym domu i zabrać gotówkę podręczną wynoszącą kilkaset reńskich, o której zwykłym schowku wiedział. — Przybywszy w tym celu d. 20. listopada z. r. wieczorem do Borysławia i nabrawszy się w nóż reńskich na ten cel już poprzednio przygotowany, wauąwszy się potajemnie do sieni domu p. M., skrył się w plewie i wyczekiwał, dopókąd mieszkańcy nie usną, a gdy to nastąpiło, wszedł z nożem w ręku do pierwszej izby, gdzie spali: p. Matkowska, jej córka i mały chłopak, przeszedł takowę niespostrzeżenie i udał się do sypialni p. M. który właśnie był pogrążony w twardym śnie. — Tu zbliżywszy się do łóżka p. M. i nie mając odwagi zamordować go, chciał pierwej poszukać za pieniądzmi pod poduszką śpiącego, lub też za kluczykiem od stolika, gdzie także pieniądze schowane być mogły, a gdyby mu się było udało wziąć je niespostrzeżenie, byłby odszedł, nie czyniąc nikomu nic złego. W chwili jednak, gdy począł szukać pod poduszką, p. M. zaczął się ruszać; z obawy przeto, aby go nie schwytano, pchnął złoczyńca kilka razy p. M. nożem w piersi, ale jęczeniem i szamotaniem się p. M. obudzona żona, przeszkodziła zupełnemu wykonaniu rozbójniczego zamiaru.

Powyższy stan rzeczy udowodniony zeznaniami posłkodowanego, orzeczeniem znawców i przyznaniem się obwinionego (§. 270 i 263, 265 u. o. p. k.) przedstawia przed [illegible] zbrodnię usiłowanego rozbójniczego skrytobójstwa i tejże zbrodni jest Jan Barabasz na podstawie własnego zeznania prawnie posłakowanym.

Obżałowany przyznał dalej zgodnie z udowodnioną istotą czynu, że jako były pisarz gminny w Lubieńcach zebrał u kilkanastu gospodarzy na podatki kwotę przeszło 50 złr. i zamiast oddać takową na miejsce przeznaczenia, przywłaszczył ją sobie. Obwiniony jest przeto także i zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 c. k. prawnie posłakowanym. — Nareszcie zeznał Jan Barabasz, że ukradł u p. Bronisława Kornickiego w nocy z miejsca niezamkniętego 7 ctr. i nóż, którym usiłował zamordować p. Matkowskiego, w wartości 65 centów. Czyn ten stanowi przestępstwo z §. 460 u. k. Sąd obwodowy w Samborze pod przewodnictwem prezydenta sąd. obw. p. Dittricha, w przytomności c. k. radców sąd. kraj. pp. Blaschkiego i Świtalskiego, sekretarza rady sąd. kraj. wyż. p. Kozłeckiego, c. k. adj. sąd. barona Kranzberga, prokuratora państwa Berczenickiego jako publicznego oskarżyciela i obrońcy obżałowanego adw. kraj. dra Kohna, zasądził Jana Barabasza na powyższe 2 zbrodnie i 1 przestępstwo na 12 lat ciężkiego więzienia zaostrzonego postem i odosobnieniem od 20. do 27. listopada każdego roku kary. Przeciw niskiemu wymiarowi kary wniosła c. k. prokuratorja państwa wyższe odwołanie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(M.) **Lwów** 28. kwietnia. (*Sprawozd. własne Dz. Pol.*) Od poniedziałku wszystkie giełdy zbożowe na Zachodzie notują pszenicę i żyto blisko po 2 talary wyżej na 2000 funt. W skutek tego na naszej targowicy ruszyły się interesa bardzo żywo, osobliwie na żyto, którego kupcy płaci się podług jakości po 4.60—4.90. Słychać, że jeden z tutejszych instytutów bankowych zakupił 600 par żyta i pszenicy po zł. 13.25 *ab* dworzec Borynicze, co z policzką przystawy, ubytku i innych kosztów wynosi za pszenicę z górą 9, a za żyto z górą 5 zł. *ab* Lwów.

Okowita ciągle ma dobry pokup: od ręki po 14, na maj-październik 15 zł. za 41 miar 80° Trallesa *ab* dworzec Karola-Ludwika Lwów.

Dziś mamy słotę, ale bez zimna.

**Komitet krakowsk. Towarzystwa gosp.** okólnikiem z d. 26. b. m. ostrzega gospodarzy, by się wstrzymali od siewu pszenicy jarej, ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mucha zwana niezmiarką (Chlorops) zrządzi tego roku wielkie szkody, a uprawa pszenicy jarej przyczyni się do jej rozmnożenia.

Ostrzeżenie to dotyczy okolic zachodnich kraju, gdzie ten owad od pary lat mocno się rozgnieździł.

**Rada zawiądowcza kolei gal. Karola-Ludw.** ma zaproponować dywidendę za r. 1869 po zł. 4.20 od akcji. W dywidendzie tej nie wezmą jednak udziału akcje 4. emisji (40.000 sztnk). Procenta od nich mają być spłacone z funduszu budowlanego. Natomiast koszt pomnożenia parku wagonowego (260.000 zł.) ma być wzięty z bieżących dochodów ruchu. Walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów przedłożoną będzie także kwestja pokrycia 6 miljonów guldenów, które są jeszcze potrzebne do wykończenia kolei złoczowsko - podwołoszczyckiej, mianowicie czy to ma się stać przez wydanie nowych akcyj, czy nowych obligów. Strata doznana przy bankructwie Kirchmayera, ma być przeniesioną na rachunek budowy, ponieważ powstała przy zbieraniu kapitału. Tym sposobem rada zawiadowcza chce akcjonarjuszom stratę tę uczynić lżejszą, rozkładając jej amortyzację na szereg lat.

**Sprawozdanie zarządu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** za rok 1869, wydane właśnie przed walnem zgromadzeniem akcjonarjuszów jest smutnym dowodem stanu, w jakim się ta kolej znajduje.

Ogół dochodów wynosi 1.894.652 zł., ogół wydatków administracyjnych 1,060.211 zł.; nadwyżka tedy dochodów 834.440 zł. Wydatki na utrzymanie kolei pożarły więc prawie 56 procent dochodów (podczas kiedy roku ubiegłego wydatki wynosiły tylko 51·86 proc.) Wzrost cyfry tej przypisać należy znanym wadliwościom budowy kolejowej, i będzie ona prawdopodobnie co roku większą. Na linję Lwów-Czerniowce skarb państwa ma dodać 818.894 zł., na linję Czerniowce-Suczawa 115.869 zł.; uwagi godną rzeczą jest, że ta ostatnia 12-milowa przestrzeń przyniosła tylko 34.000 zł. zysku. Jeszcze bardziej uderza w oczy pozycja: koszt emisji dla linji Suczawa-Jassy z ubocznemi linjami. Koszt ten wynosi ni mniej ni więcej, jak 26.646.000 franków, tj. 33 procent całego kapitału, wynoszącego 71,200.000 franków!

**Kolej żelazna z Roman do Jass** otwartą zostanie niezawodnie d. 13. maja. Od tego więc dnia Jassy zostają z Wiedniem w prostym kierunku komunikacyjnym połączone.

**Drohobycz.** 25. kwietnia. (*Wosk ziemny — petrolej*). Eksploatacja wosku ziemnego z kopalni Borysławskiej, jakkolwiek utrudniona teraz znacznym napływem wody, wynosi tygodniowo około 3000 cetnarów. Prawie połowę tego wywozi się do Wiednia, gdzie teraz używają do stearyny. Odbyt jest ciągle dobry i wyrownuje produkcji. Cena złr. 11.25—11.40—11.90 *ab* Borysław. Parafinę oczyszczoną laną notujemy po 50 - 52, ciągnioną 37—38 złr. za cetnar wiedeński. — Olej skalny surowiec 7.10—7.40, petroleum niezapalne loco rafinerja tutejsza 11.50—11.75.

Z **Rohatyńskiego** donoszą nam o bardzo pięknem stanie zasiewów ozimych i pomyślnej uprawie zboża jarego.

(*B*) **Tarnopol** dnia 24. kwietnia. (*Sprawozd. tygodn. Dziennika Polsk.*) Czas mamy naraz ciepły, prawdziwie wiosenny. Roślinność skutkiem spadłego deszczyku rozwija się, choć jeszcze z pewną trudnością. Fracht do Złoczowa dla prac w polu nieco zdrożał, więcej trudniej o furmanów, którzy do budowy kolei żelaznej się werbują.

Targi zbożowe przez ubiegłe dwa tygodnie świąt były słabe, transakcje mdłe — a to, co eksportowano, szło na rachunek dawnych kontraktów. Po świętach Wielkiejnocy trochę więcej życia wstąpiło w handel zbożowy a mianowicie suche, celne ziarno pszenicy i żyta było poszukiwane do młynów krajowych i pruskich. Że i w zagranicy budzi się ochota do spekulacji i wyższe cene ztąd postępują, to też i u nas wartość zboża poczyna się wzmacniać. Jare szczególniej w pięknym gatunku było dla siewu pożądanem i wysoko cenionem; przedewszystkiem wyka i groch. Koniczyna z powodu spóźnionej pory zasiewu mniej miała popytu. O wełnę trochę więcej nadeszło zapytań, mimo to tranzakcje z trudnością przychodzą do skutku. Płacono za korzec pszenicy I. gatunku zł. 8.25—7.50, II. gat. 7.50—7, żyta dworskiego zł. 3 50—3.35, chłopskie 3.10—3, jęczmienia 4—3.25, grochu białego 4.50—4, koniczu cetn. 24—20.

Okowity wiadro zł. 13 na czerwiec wrzesień 13.$^1/_4$, 13.$^1/_2$ pr. 80° Tral. 41 miar.

**Czerniowce** 24. kwietnia. Zasiewy ozime mimo anormalnie silnych mrozów w ostatnich miesiącach tegorocznej zimy nie zostały uszkodzone. Stan ich jest owszem zadawalniający. Natomiast dla zasiewów wiosennych miesiąc bieżący okazał się niekorzystny. Zasiewy wiosenne musiały się przeto spóźnić. Ceny zboża dla małego popytu są niskie i nie podniosą się zapewne tak prędko. Sprawozdania targowe z innych targów europejskich nie wywierają także co do handlu zbożowego pomyślnych rezultatów.

Mrozy uszkodziły bardzo sądy, a mianowicie gruszki i włoskie orzechy, co wpłynie niekorzystnie na dochód z drzew owocowych.

Ceny były następujące: mierzyca pszenicy 3.22, kukurudzy 1.55, żyta 1.40, jęczmienia 1.28, owsa 1.37, hreczki 1.82, kartofel 40 c.; cetnar siana 1.25, słomy 87 c., sąg drzewa twardego 20 zł. Za woły 4$^1/_2$ do 5$^1/_2$ cetnarów płacono 80 do 100 zł.

**Z nad Dniestru.** Poddany francuzki Buchmüller, który zaprowadza handel drzewem pomiędzy Galicją i Odessą, zapomocą spławu takowego rzeką Dniestrem, stara się o udzielenie mu upoważnienia na budowę drogi żelaznej pomiędzy Odessą i przystanią Majaki (na Dniestrze), oraz na zbadanie koryta rzeki Dniestru i samej linii kolei projektowanej.

**Speranda urodzajów na Węgrzech.** W *Dzien. Polsk.* z niedzieli podaliśmy wyjątek z *Ung. Lloyd*, że stan zasiewów jest nie zły na Węgrzech, i że oziminy nic nie ucierpiały.

Od redakcji *Rolnika* otrzymujemy dziś list z następującem wyjaśnieniem: „Z przeszło 16 autentycznych listów od korespondentów ministerjalnego wiedeńskiego *Landw. Wochenblatt* okazuje się, że przeciwnie ozimin co najmniej 30—50% w skutek wylewów, wilgoci jesiennej i mrozów wiosennych po zginięciu śniegu nastałych zniszczało. Rzepaki wszędzie prawie przeorują, miejscami $^3/_4$—$^4/_5$ wyginęło, a najlepszy tego dowód, że w Peszcie rzepak 14 zł. nowy. Taki *Ung. Lloyd* służąc interesom spekulantów ma interes w wykrzywianiu prawdy. Szczegółowe sprawozdanie o spodziewanych urodzajach na Węgrzech, wyjęte z wyż cytowanego źródła umieści *Rolnik* w zeszycie majowym."

Jesteśmy prawdziwie wdzięczni szanownej redakcji *Rolnika* za niniejsze sprostowanie, nie posiadamy bowiem *Landw. Wochenblattu*, a wiadomość z *Ung. Lloyd* powtórzyliśmy dopiero wtedy, gdy ją podała urzędowa *Wiener Ztg.* bez żadnych zastrzeżeń.

**Drogi żelazne w Rosji**, których budowa jest postanowiona, są następujące: Brzesko-smoleńska, na którą w tych dniach koncesja daną została p. Warschauer; brzesko-kijowska, oddana w tych dniach p. Rabinowi; wileńsko-konotopska, mająca stanowić przedłużenie libawskiej w kierunku ku wnętrzu cesarstwa; potem pójdą linie z drogą brzesko-smoleńską stykać się mające, a mianowicie wiazemsko-tulska i tulsko-skopińsko-woroneżska. Budowa linii brzesko-berdyczewskiej, jest w związku z budową linii bałtsko-kijowskiej, a nawet podobno z trudną pod względem technicznym budową drogi kijowsko-elizawetgrodzkiej. Droga z Brześcia do Ełku (Lyck) jest także już ustąpiona. Ma być także budowaną droga tambowsko-saratowska, za niesłychanie wysoką cenę, bo po 81.571 rs. za wiorstę (wiorst 340) co tem więcej uderza, że jak pisze niemiecka petersburgska gazeta, w Finlandji budowano drogę żelazną po 20.000 rs. za wiorstę. Istotnie w kraju, mającym do przewożenia głównie materjały surowe i na ogromnych przestrzeniach, drogi żelazne powinne być budowane tanio, inaczej transport na nich zawsze drogi będzie i do wywożenia surowych płodów nie zachęci.

**Od Administracji.** W ogłoszeniu kolei Karola Ludwika, umieszczonem w inseratach nr. 113 *Dzien. Polsk* zamiast: „będą od dnia 1. maja b. r. wprost idące pociągi z pospieszną jazdą zaprowadzone" powinno stać: „będą od dnia **15. maja** b. r. itd."

## Ostatnie wiadomości.

W sprawie banku polskiego pisze *Czas*: Wiele dzienników powtórzyło niedawno z gazet berlińskich, jakoby telegrafowaną wiadomość, że bank polski w Warszawie zniesionym został, a miejsce jego zajmie filja banku rządowego moskiewskiego; zasięgaliśmy z tego powodu wiadomości i możemy donieść, że przynajmniej do obecnej chwili doniesienie powyższe nie ma podstawy, a oprócz zmiany dyrektora banku żadna inna nie zaszła tam zmiana.

*Fremdenblatt* (stary) pisze, że zadanie ministerstwa nie ogranicza się do samej tylko ugody, ale rządowi chodzi nadto o zjednanie poszanowania dla ustaw i o uregulowanie finansów. Pierwszego celu dopiąć chce ministerstwo ścisłem wypełnianiem ustaw przez władzę wykonawczą, drugiego zaś przez ograniczenie wydatków na wojsko i przez użycie kadr obrony krajowej do służby bezpieczeństwa.

*Tagblatt* donosi o bliskiem przybyciu dra Riegera do Wiednia. Rozpisanie nowych wyborów nie nastąpi przed porozumieniem się z Czechami.

Tenże dziennik donosi, że hr. Clam-Martinic miał przed kilkoma dniami posłuchanie u cesarza, opuszczając jednak gabinet cesarski, nie bardzo był zadowolony.

W rozmowach hr. Potockiego i hr. Taaffego z pp. Klaudym, Bielskim i Zeithammerem chodzić miało właściwie tylko o przygotowanie pola dla przyszłych narad, które się odbędą w połowie maja w Pradze.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* dowiaduje się z Wiednia, że minister sprawiedliwości, pan Tschabuschnigg zamierza zmienić statut organiczny najwyższego sądu, a to w tym kierunku, ażeby przy rozprawach publicznych oprócz języka niemieckiego także inny język krajowy ewentualnie mógł być używanym. „Podobne postanowienie — pisze wspomniony dziennik — odpowiadałoby duchowi ustaw zasadniczych i byłoby urzeczywistnieniem wyrażonej w nich zasady narodowego równouprawnienia".

*Narodni Listy* domagają się natarczywie amnestji dla wszystkich przestępstw politycznych.

Powitanie Palackiego w Pradze miało być dosyć chłodne, zaledwie 150 osób zebrało się przed jego domem i przyjęto go okrzykiem: Slava!

Dopiero w sobotę wyprawić mają Palackiemu owację, takzwany *Fackelzug*.

Peszteński dziennik urzędowy ogłasza pismo N. Pana względem uwolnienia bar. Miko od obowiązków ministra komunikacyj, a zamianowania Gorovego tymczasowym kierownikiem tego ministerstwa.

Hr. Chambord zapytany, ażali należy w plebiscycie głosować za albo przeciw, wzbraniał się wypowiedzieć zdania swego, zostawiając to do woli swoich przyjaciół.

Ze Stambułu dowiaduje się klerykalny *Monde*, że Wysoka Porta zamierza usunąć nie tylko greckiego patrjarchę, Grzegorza, ale i ormiańskiego, Hassuna, który pod presją kurji rzymskiej zrezygnował z przywilejów ormiańskiego kościoła na Wschodzie. Usunięcie tego drugiego nastąpi w ten sposób, że sułtan po prostu cofnie ferman, którym Hassuna mianował swego czasu patrjarchą.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń**, 28. kwietnia. *Presse* zaprzecza stanowczo pochodzącej z Paryża wiadomości, jakoby gabinet wiedeński zamierzał podjąć na nowo kwestję polską.

Minister sprawiedliwości wydał z powodu amnestji prasowej okólnik do nadprokuratorów państwa, w którym podnosi, że skoro rząd okazał się łagodnym i pobłażliwym co do przeszłości, należy na przyszłość utrzymać powagę prawa w całej zupełności. Minister sprawiedliwości wyraża nadzieję, że sądy przysięgłych w sprawach prasowych ocenią należycie swoje powołanie.

**Paryż**, 28. kwietnia. Komisja budżetowa proponuje zniesienie wszystkich większych komend wojskowych, z wyjątkiem Paryża, Lugdunu i Nancy.

**Ateny** 27. kwietnia. Z powodu katastrofy maratońskiej, minister wojny podał się do dymisji. Głowy zabitych rozbójników wystawiono na widok publiczny.

## Telegrafowane kursa wiedeńskie

**Wiedeń** 28 kwietnia 10 godz. 30 min. Akcje frank-austr. 114.—; kredytowe 249.20; anglo-austrjackie 294.50 Tramway 209.25; kolei południowej 196.20; losy z r. 1860 95.75; napoleondor 9.88—; węgierskie losy 95.—; kolei Karola Ludwika —; losy z r. 1864 —.—. Usposobienie mdłe. Paryż: Renta 74.53. Lombardy 410.

## Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 27. kwietnia.

[bez kuponu bieżącego]

| | Płacą w. a. zł. | ct. | Żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludwika | 231 | 50 | 233 | 75 |
| Kolei Lwow.-Czern.-Jassy | 206 | 50 | 207 | 50 |
| Banku hyp. g. z wpł. 40% | 103 | 25 | 104 | 50 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Galic. Banku krajowego | 00 | 00 | 72 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 84 | 00 | 84 | 50 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 76 | 00 | 76 | 75 |
| Banku hypot. galic. 6% | 90 | 40 | 90 | 75 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 90 | 75 | 92 | 00 |
| **III. Obligi za 100 zł.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 74 | 15 | 74 | 65 |
| „ wk. Krakows. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ ks. Bukowińs. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 100 | 00 | 101 | 00 |
| Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ II. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ Lw. Czern. I. emi. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ . . II. „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 77 | 5 | 84 |
| Dukat cesarski | 5 | 79 | 5 | 85 |
| Napoleondor | 9 | 83 | 9 | 91 |
| Półimperjał rosyjski | 10 | 00 | 10 | 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 89 | 1 | 95 |
| „ papierowy „ | 1 | 48 | 1 | 49 |
| Banknoty polskie za 100 zł. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 81 | 1 | 82$^1/_2$ |
| Srebro | 121 | 25 | 122 | 50 |

## Telegrafowane kursa wiedeńskie

27. kwietnia.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 60 ct. w srebrze 69 zł. 90 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 96 zł. 30 ct. Akcje banku wiedeńskiego 712 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 251 zł. — ct. Londyn 123 zł. 50 ct. Srebro 120 zł. 70 ct. Dukat cesarski 5 zł. 85$^3/_{10}$ ct.

**Wiedeń** d. 27. kwietnia 1. godz. 55 m.

Węgierskie akcje kredyt. 87.—; Akcje: Banku ang. austr. 298.50; Banku ang. węgiersk. 98.—; kolei Karola-Lud. 231.—; kolei siedmiogr. 167.75; kolei połudn. 198.80; kolei alfoldskiej 172.50; kolei państwowej 385.00; kolei lwowsko-czerniow. 207.—; banku franko-aust. 116.50; kolei węg. półn. wschod. 164.—; kolei półn. 222.50; kolei Rudolfa 164.50. kolei węg. wschod. 94.75; galic. oblig. indemn. 74.—; losy z r. 1864 119.50. Usposobienie mdłe.

**Wiedeń** dnia 27. kwietnia 6. godz. 5 m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 61.—; kredytowe 250.20; banku ang. aust. 296.00; banku obrotowego 110.50; kolei Karola-Ludw. 230.50; kolei połud. 196.00; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 115.75; banku ludow. z całą wpłatą 206.—; banku budown. 71.50; banku cent. 80.00; wied. Związku bankow. 235.00; kolei Elżbiety 195.—; losy z roku 1860—.—; napoleondor 9.88; Węgierskie losy 95.50.]
Usposobienie —.

**Paryż.** Renta 74.40. Lombardy 411.—. Amer. —.—;

**Berlin.** Mosk. noty bank. 74.—; austr. akcje kredyt. 149.$^7/_8$; lombardy 108.—; akcje galicyjskie 95.$^1/_8$; kolei państwowej 211.$^1/_8$; kolei rumuńskiej 67.$^3/_4$; austr. noty bankowe 82.$^1/_8$. Usposobienie —

**Wrocław.** Pszenica w miejscu 82; żyto w m. 59; owies w m. 34; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Przyjechali do Lwowa d. 27. kwietnia

PP. Marja hrabina Potocka z Wiednia, Antoni hr. Jabłonowski z Rawy, Władysław Mniszek z Przemyśla, Stanisław Łodyński z Nahorca, Teodor Passakas z Gródka, Ignacy Pierzchała z Uszkowiec, Henryk Szeliski z Tarnopola, Franciszek Gabriel z Wiednia, Emil Sander z Zurychu, Franciszek Aldenbruck z Kolonii, Jan Towarnicki z Jaworowa, dr. Erazm Łobaczewski z Przemyśla, Józef Cichocki z Piwody, Jan Jaruntowski z Zadarowa, Władysław Urbański z Kostarowa, Bronisław Ujejski z Lubszy, Józef Ulaniecki z Wolicy, Józef Zawadzki z Sitkowiec, Adam Skibicki z Horodenki, W. Baczyński z Pletenic, Stanisław Czarnożyński z Nowosiółki, Józef Nowakowski z Żółkwi, Michał Czerniakowski z Lisiczyna, Antoni i Józef Iliasiewicze ze Stanisławowa, Kajetan Kobylański z Wierzbowca, Grzegorz Teodorowicz z Pruchnik, Władysław Wróblewski z Czortkowa, Napoleon Obmiński z Koszarek, Fabian Kozaryn z Ohładowa, January Goralewicz z Bojanowa, Michał Kokurewicz z Toporowa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Kar. Ludwika

(Podług zegaru lwowskiego.)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Odchodzą ze Lwowa do Krakowa | o g. | 5 | m. 41 | rano. |
| „ „ „ | o „ | 5 | „ 16 | wieczór. |
| „ „ do Czerniowiec | o „ | 10 | „ 49 | rano. |
| „ „ „ | o „ | 9 | „ 48 | wieczór. |
| „ „ do Brod. i Złoc. | o „ | 11 | „ 9 | rano. |
| „ „ „ | o „ | 10 | „ 8 | wieczór. |
| Przychodzą z Krakowa do Lwowa | o „ | 10 | „ 9 | rano. |
| „ „ „ | o „ | 9 | „ 28 | wieczór. |
| „ z Czerniowiec „ | o „ | 5 | „ 21 | rano. |
| „ „ | o „ | 4 | „ 36 | wieczór. |
| „ z Brodów i Złoc. „ | „ | 5 | „ 4 | rano. |
| „ „ „ | o „ | 4 | „ 16 | wieczór. |

## Podziękowanie.

Na dniu 22. b. m. około południa wybuchł ogień na dachu mego zabudowania łaziennego na Żółkiewskiem pod l. 409³/₄, i z taką gwałtownością z powodu długiej posuchy, mimo udzielonej natychmiast pomocy ze strony p. Sędziego Herberta i majstra kominiarzy p. Szmigiel kiego ogarniać go zaczął, iż gdyby nie nadzwyczaj spieszne przybycie z ratunkiem pana **Pranna** wraz z jego podkomendnymi, cała moja realnośc nieochybnie byłaby się stała pastwą płomieni.

Za tę tak wielką i z tak pełną poświęcenia gorliwością wyrządzoną mi przysługę, racz przyjąć szanowny mężu wraz z całym Twym korpusem niniejsze dziękczynienie od zawdzięczającego Ci ocalenie mienia swego

605 (2—3) **A. Łodyńskiego.**









# Obwieszczenie.

Począwszy od **1. maja** b. r. kasa zbiorowa naszej Dyrekcji ruchu we Lwowie wypłacać będzie **kupony** zapadłe:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| od akcyj . . . . . . . . | po **7** zł. | — ct. | | w srebrze |
| od obligów pierwszeństwa I. emisji | po **6** „ | **70** „ | | |
| od obligów pierwszeństwa II. emisji | po **7** „ | **50** „ | | |
| od obligów pierwszeństwa III. emisji | po **7** „ | **50** „ | | |
| od akcyj wylosowanych | **2** „ | — „ | | |

604 (1—1)

**C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei lwowsko-czernowiecko-jaskiej.**

C. k. uprzyw. koloj galic. Karola Ludwika.

# Obwieszczenie.

**Dla przewozu bydła rogatego z Bukowiny i Galicji do Floridsdorf z popasem w Oświęcimie**, jako też dla transportów bydła rogatego z **Przemyśla i ze stacyj między Przemyślem i Krakowem położonych a do przyjmowania transportów bydła rogatego upoważnionych, które bez zatrzymania się w Oświęcimie wprost do Floridsdorf** przeznaczone są, będą od **dnia 15. maja** r. b. aż do dalszego ogłoszenia **wprost idące pociągi z pospieszną jazdą** według potrzeby zaprowadzone. 602 (2—3)

Równocześnie **zniża się także należytość od czyszczenia wagonów z 55 na 40 ct. w. a.** przy wszystkich do **stacji kolei północnej cesarza Ferdynanda lub do stacji kolei północnej szlązko-morawskiej przeznaczonych** transportach bydła rogatego.

Bliższe szczegóły powziąść można z plakatów w naszych stacjach umieszczonych.

Lwów w kwietniu 1870 r.

**Dyrekcja ruchu.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

**Zakład Kredytowy Włościański**

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

**ASYGNACJE KASOWE**

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ z 30 „ „**

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne we Wiedniu** w banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

**LISTY ZASTAWNE**

**Zakładu Kredytowego Włościańskiego**

w sztukach po **100, 500,** i **1000** złr. wal. austr.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat pietnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie**, w **biurach zaliczkowych po powiatach** i w banku związkowym we **Wiedniu.**

528 (15—?) **Dyrekcja.**





Wydawca: Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni E. Winiarza.